

WIADOMOŚCI Z BIBLIOTEKI CZERWIEC / LIPIEC 2002

W numerze:

- [Smutny los Biblioteki w Paryżu](#)
- [Od Zarządu](#)
- [Od Redakcji](#)
- [Podziękowanie](#)
- [WITNESS TO HOPE](#)
- [Kronika Kulturalna](#)

SMUTNY LOS BIBLIOTEKI W PARYŻU



Jakże przykre to spory! Biblioteka Polska w Paryżu powstała w 1838 r. dzięki prywatnej inicjatywie i wysiłkom grupy patriotów Wielkiej Emigracji zebranej we Francji po upadku powstania listopadowego. Byli to ludzie głównie ze środowiska szlacheckiego i z arystokracji przybywający na francuską ziemię z powodów politycznych. Ludzie bardzo przywiązani do swoich korzeni, pragnęli choć z dala zrobić coś trwałego dla porzuczonego kraju rodzinnego. Wielu miało trudności finansowe, wszyscy czuli się na obczyźnie nieszczęśliwi. Najpierw założyli Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie (*Société Historique et Littéraire Polonaise*), wkrótce potem Bibliotekę Polską, którą prowadzili i trwała wspierana przez członków i prywatne donacje przez blisko dwa stulecia, gdy Polska krwawiła się w powstaniach, wojnach, gdy była gnębiona przez kolejnych zaborców. A teraz? Teraz gdy Polska jest wolna, Biblioteka w Paryżu cierpi niedostatek i zarząd szarpie spór o prawo własności, dla rozstrzygnięcia którego trzeba było zwrócić się do francuskiego sądu.

Biblioteka Polska w Paryżu to największy zbiór polskich ksiąg i artystycznych przedmiotów archiwalnych poza Polską. Założono ją dla zastąpienia kolekcji utraconych w Polsce i umożliwienia polskim naukowcom prowadzenie badań historycznych poza Polską. Zbierano dokumenty i pamiątki żołnierzy, polityków, artystów, aby w przyszłości Biblioteka Polska na uchodźstwie stała się choć namiastką Biblioteki Narodowej. Specjalnie cenne są tam pamiątki pozostawione przez Adama Mickiewicza i innych romantyków, którzy mieszkali w Paryżu w XIX wieku. Osobny salonik poświęcony jest pamiątkom po Chopinie. W dalszych latach koncentrowano się nie tylko na konserwowaniu i badaniu historii, ale sprawach aktualnych i nawet przyszłości narodu polskiego, starając się o utrwalenie w świadomości innych państw potrzeby wspomnienia polskiej sprawy. W pewnym sensie instytucja ta stała się intelektualną stolicą Polski. Obecnie Biblioteka Polska w Paryżu zawiera 220 tysięcy jednostek archiwalnych w tym 150 tysięcy ksiąg, 30 tysięcy dokumentów, 3200 tytułów periodyków (w tym niezwykle rzadką kolekcję dzienników polskich z XIX i XX w.), 4 tysiące map i atlasów, 5 tysięcy manuskryptów i 30 tysięcy dzieł sztuki, (obrazy rzeźby, druki, afisze, drzeworyty i fotografie). Wśród najcenniejszych ksiąg znajdują się tam 3 pierwsze wydania dzieł Mikołaja Kopernika i jedno z pierwszych wydań pism Marcina Lutra, jak też prace polskich i francuskich uczonych w dziedzinie prawa i nauk politycznych z XVII do XIX wieku. Można tam obejrzeć autografy królów polskich i monarchów innych krajów, kilku papieży i słynnych pisarzy. Jest poważny zbiór w dziedzinie historii polskiego wychodźstwa jak też jedna z największych kolekcji polskiej prasy podziemnej z okresu Solidarności po 1981 r.

Od samego początku była to instytucja niezależna choć nie zarejestrowano jej jako osobną jednostkę prawną. Zarząd i opiekę sprawowali założyciele, czyli Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie (PTHL). W 1893 r. jednakże Towarzystwo zawarło umowę z Polską Akademią Umiejętności (PAU) w Krakowie, odstępując Akademii własność budynku biblioteki pod warunkiem utrzymania i prowadzenia jej, spłacenia długów hipotecznych, jak też organizowania działalności społecznej i naukowej. W wypadku niemożności wywiązania się z tych warunków, budynek miał stać się własnością Biblioteki Polskiej w Paryżu. Po ostatniej wojnie światowej, od roku 1946 PTHL zarządzało Biblioteką Polską i utrzymywało budynek. Jednakże rząd PRLu poprzez, Akademię z Krakowa domagał się przekazania jej Biblioteki na co PTHL w Paryżu nie chciało się zgodzić. Sprawę oddano sądowi francuskiemu, który orzekł w 1959 r., iż ponieważ żadna z tych instytucji nie mogła udowodnić ciągłości prowadzenia Biblioteki Polskiej, żadna nie ma prawa własności. W 1975 r., naznaczony przez sąd administrator oddał budynek PTHL na prawach wynajmu ważnego do roku 2030. Żadna ze stron nie jest z tego rozwiązania zadowolona. PTHL uważa, że stosownie do umowy z 1893 r. Biblioteka Polska w Paryżu powinna zostać prawnym właścicielem swego budynku. PAU zaś domaga się przejęcia emigracyjnej instytucji.

Tymczasem budynek Biblioteki Polskiej przy Quai d'Orleans gwałtownie potrzebuje remontu, a zbiory konserwacji, na co brak funduszy. Zebrania Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego odbywają się w

atmosferze skłócenia, krzyków, wzburzenia, brutalnych awantur, nawet obelg. Młodszy członkowie pełni dobrych chęci - odchodzą. Jaka szkoda, że ta zamożna i zasiedziała Polonia francuska, angielska i amerykańska, która niegdyś wybroniła emigracyjną instytucję od zawładnięcia przez komunistyczny polski reżim i radziła sobie z zawiadywaniem wiekopomnej spóścizny - dziś zamiast wspólnie decydować o zachowaniu i przekazaniu następnym pokoleniom tego dziedzictwa Wielkiej Emigracji, tej wspaniałej instytucji, nie potrafi uciszyć osobistych ambicji i w spokoju zgodnie pracować.

Alina Żerańska

Od Zarządu

Mamy nowinę wspaniałą! Szef Misji Ekonomicznej pan Wiesław Wodyk zezwolił Bibliotece Polskiej objąć dodatkowy pokój! Jest niewielki, ale będzie nad wyraz przydatny. Wymaga oczywiście gruntownego remontu. Jest tam dziura w suficie z której kapie woda i też wilgotna ściana. Trzeba będzie potem odmalować, podłogę przykryć, kupić półki i znaleźć mocne chętne ręce do przenoszenia książek. Będzie więcej miejsca, ale nie znaczy to że zaniechamy rewizji posiadanego księgozbioru. Wszystkie biblioteki prócz ogromnych bibliotek archiwalnych, jak np. Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie, stosują rotację i stałą selekcję. I my wymieniamy zniszczone egzemplarze na nowiutkie śliczne wydawnictwa, które kupujemy w Polsce. Nie ruszamy oczywiście klasyków emigracyjnych, często wyczerpanych i niemożliwych do zastąpienia, cennych choć podniszczonych. Usuwamy też książki, których nikt nie pożycza, o ile nie stanowią materiału źródłowego lub nie należą do klasyki literatury.

Przed wiekami każda książka była rzeczą rzadką i wiele wartą. Trudną do odtworzenia. Dlatego w czasie Wielkiej Inkwizycji gdy palono „heretyckie” księgi, albo później gdy hitlerowcy wyrzucali na płonące stosy dzieła żydowskich autorów, a w Polsce nie wolno było sprzedawać ani pożyczać książek w języku angielskim i francuskim - świat uznał to za barbarzyństwo. Niemcy, by pozbawić Polaków ich własnego dziedzictwa i kulturowego związku z Zachodem, celowo zrabowali i zniszczyli 50 milionów książek z polskich bibliotek publicznych i szkolnych!

Dziś książki są dostępne i traktuje się ze szczególnym poszanowaniem głównie starodruki, pierwsze wydania, unikaty i td. Wydawcy oddają na przemiał tysiące nie sprzedanych egzemplarzy. Żyjemy w epoce zalewu słowem drukowanym i wszelkiej informacji, na przykład z Internetu. Koniecznością jest oddzielać plewy od ziarna, usuwać niewiarygodne. W latach sowieckiej dominacji w zniewolonych krajach produkowano masowo książki i filmy zawierające fałszowaną historię i ziejące propagandą. Obecnie rolą szkół i bibliotek jest usunięcie ich z obiegu, by nie należały do lektury szkolnej. W naszej bibliotece zdarza się, że ktoś wychowany za rządów PRLu nabrał takiego wstrętu do cenzury i takiej przed nią obawy, że zatracił zdolność odróżnienia cenzury od selekcji. A rzecz jest prosta. Cenzurą nazywamy zakazy władz drukowania, rozprowadzania i czytania czegoś. Selekcja zaś to indywidualny wybór, który każdy czyni kupując lub pożyczając książkę, dając ją do ręki dzieciom i młodzieży. Dyrekcja szkoły musi według swego uznania selekcjonować książki nabywane dla uczniów. Zarząd każdej biblioteki tak samo decyduje co postawi na półkach. W Ameryce dotyczy to często pornografii. Biblioteki muszą oceniać co jest pornografią, a co sztuką. Bywa że co dla jednego jest świństwem, dla innego może być ciekawe. Wybór należy do zarządu biblioteki. Gdy decyzje zarządu nie odpowiadają czytelnikom - można zarząd zmienić.

Prowadzenie biblioteki polskiej w Ameryce to służba kulturze polskiej. Mimo dodatkowego pokoju trzeba dalej decydować, czy chcemy mieć książki naukowe, specjalistyczne, czy głównie szerszego obiegu. Ludzie chętnie opróżniają swoje piwnice przynosząc nam „dary”. Na przykład: podręczniki z seminarium duchownego, rozważania o zaletach ekonomii marksistowskiej drukowane w latach 60., uniwersyteckie teksty naukowe, albo książeczki dla dzieci w języku rosyjskim. Nie postawimy tego oczywiście na półki, a gdy nikt nie kupi - jest dodatkowy kłopot z wywożeniem na przemiał. Rzecz zadziwiająca że nie tylko książki historyczne, ale nawet stare albumy ze zdjęciami Warszawy, albo przewodnik po Kazimierzu, mogły być naszpikowane propagandą komunistyczną! Tak samo nie chcemy trzymać wspomnień z podróży do Brazylii w 1956 r. nieznanego i pozbawionego talentu autora, drukowanego dlatego, że zasłużył się partii.

Od Redakcji

Od lat narzekamy, że programy telewizyjne są coraz gorsze. W istocie jest czym się martwić. Producentom chodzi ponad wszystko aby przyciągnąć jak najszerszą publiczność, chodzi o zysk, nie o jakieś "krzewienie kultury". Chodzi o schlebienie niewybrednym gustom mas, by zadowolić hojnie płacących za ogłoszenia przedsiębiorców.

Niestety śladem telewizji poszła prasa. Zawsze i wszędzie wychodziły tanie, sensacyjne i szmatławne dzienniki i pisemka dla niewykształconego czytelnika w robotniczych dzielnicach, w zapadłych miasteczkach i wioskach. Bezapelacyjnie są potrzebne, tak jak i programy telewizyjne dla masowego odbiorcy. Nie można o takim czytelniku zapomnieć, kierując twórczość jedynie do ludzi o potrzebach intelektualnych i subtelnym smaku. Jednakże dawniej najważniejsze miejsce w całokształcie prasy zajmowały publikacje na wysokim poziomie

literackim przeznaczone dla ambitniejszej części społeczeństwa. I teraz są jeszcze. Na przykład tygodnik *Przegląd Polski*, dodatek do piątkowego *Nowego Dziennika* wychodzącego w Nowym Jorku (jest w naszej bibliotece). Pismo to omawia różne gałęzie sztuki jak też problemy społeczne i polityczne. Redaktorka tego tygodnika pani Julita Karkowska otrzymała w ostatnich czasach szereg nagród i wyróżnień. W Polsce, niestety, czasopism na dobrym poziomie coraz mniej. Pełno natomiast sensacji, plotkarstwa, agresywnych nagłówków, szokujących zdjęć. Ale i *Przegląd Polski* zmienił swoje oblicze w ostatnim roku. Objętość tygodnika zmniejszono o cztery strony. Mniej poważniejszych oryginalnych artykułów, całe strony drobnych telegraficznych informacji, coraz większe ilustracje i nawet pojawiają się duże ogłoszenia np. wieczoru poezji lub aukcji dzieł sztuki. Natomiast jest wkładka p.t. *W co się bawić*, zawierająca głupawe felietony, program telewizyjny i krzyżówki. Można tylko pragnąć by to najlepsze dotychczas polskie pismo społeczno-kulturalne na emigracji, nie straciło swego specjalnego stylu, nie uległo powszechnemu zrównaniu w dół. Amerykańskie czasopisma w języku angielskim poszły podobną drogą. Czytelnicy boleją nad postępującym obniżaniem poziomu *New Yorkera* choć nie ucieka on jeszcze od dłuższych analizujących tekstów.

Specjalny problem stanowią wszędzie reklamy. Pismo musi się utrzymać, są więc konieczne, ale nigdy dla autorów ani dla wydawcy wielkie zyski nie były w takim stopniu głównym motorem działania. Obecnie reklamy się panoszą i wprost dławią pierwotny cel publikacji. W amerykańskich gazetach codziennych reklamy zajmują znacznie więcej miejsca, niż teksty. Tak samo w nowojorskim *Nowym Dzienniku*. Mimo to administracja tłumaczy, iż ograniczenie stron *Przeglądu Polskiego* zostało spowodowane sytuacją finansową wydawnictwa.

Nasza Biblioteka Polska jest instytucją niedochodową, prowadzoną całkowicie przez pracowników społecznych. I nam reklamy są potrzebne, by zmniejszyć koszt wydawania i dystrybucji *Wiadomości z Biblioteki*. Ale umieszczamy je na końcu, nie odrywają więc uwagi od artykułów, nie przeszkadzają nikomu. Nasz dwumiesięcznik nie może mieć ambicji czasopisma w pełni literackiego, ale też nie przypomina biuletynów innych polonijnych organizacji. Nie zajmuje się tylko zawiadamianiem o działalności i zasługach zaangażowanych osób. Ponieważ jest organem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej, kierowany jest do ludzi interesujących się literaturą. Ogranicza się więc głównie do zagadnień związanych z książkami, czytelnictwem, autorami, filmem, teatrem, reżyserami, no i bibliotekarstwem.

Aby pismo nasze mogło utrzymać swój poziom i urozmaicenie tekstów, potrzebuje współpracowników. A o tych nie łatwo. Ludzie w naszych czasach telewizji i Internetu niezbyt chętnie decydują się wystukać coś twórczego na klawiaturze komputera. Więc jeśli ktoś, kto lubi i potrafi pisać, zatelefonuje do mnie - z przyjemnością wydrukujemy niezbyt długi felieton, dostosowany do bibliotecznych dziedzin zainteresowania, no i gdy autor nie będzie oczekiwał zapłaty. Naszym współpracownikom wydaje się, że świadomość szerzenia kultury polskiej w Ameryce jest dostatecznie wspaniałym wynagrodzeniem.

A.Ż.

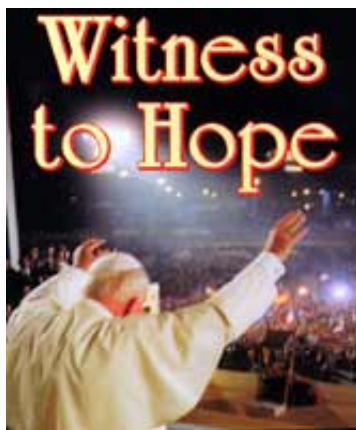
PODZIĘKOWANIE

Gorąco dziękujemy **szefowi Polskiej Misji Ekonomicznej, panu Wiesławowi Wodykowi** za przekazanie Bibliotece Polskiej dodatkowego pokoju. Nasz wieloletni członek, pan **Sławomir Korzan**, wywiózł zaś z naszego nowego pomieszczenia dwie pełne przyczepy starych gratów i rupieci, co umożliwiło przystąpienie do remontu.

Pan Stanisław Soborski z dalekiego Newton w Massachusetts przysłał naszej Bibliotece 50 dol. na zakup półek na książki.

Donacje w sumie 90 dol. otrzymaliśmy też od następujących członków: **Katarzyna Timmer-Lubaczewska, Katarzyna Trebska, Katarzyna Tomaszewski, Mary Flanagan, dr Estelle von Wachtel Torres**. Serdeczne dzięki!

WITNESS TO HOPE



Jest to tytuł bardzo specjalnej wideokasety, którą nabyliśmy niedawno. Ten dokumentalny film pokazano kilkakrotnie w telewizji na kanale WETE 26. Jest to biografia papieża Pawła Jana II oparta na ogromnej (blisko 1000 str.) książce Geорга Weigla wydanej w 1999 r. Ukazuje nie tylko godną najwyższego podziwu i ujmującą postać Karola Wojtyły we wszystkich fazach jego życia. W filmie polskość Papieża jest zasadniczą sprawą, jest stałym tłem wydrzeń. Daje też widzowi obszerny obraz Polski i jej tragicznej historii w XX stuleciu. Choć to nie polska produkcja, jest on tak dodatni, tak pełen sympatii i zrozumienia, jak się chyba nigdy dotąd nie zdarzyło w amerykańskiej telewizji. Włączono tam mnóstwo zdjęć z Krakowa i innych okolic Polski, z różnych wydarzeń historycznych i uroczystości. Są oryginalne wypowiedzi Polaków, którzy znali Papieża w dawnych czasach. Główni komentatorzy to autor książki George Weigel i prof. dr Zbigniew Brzeziński. Weigel jest znanym i poważanym w Stanach Zjednoczonych komentatorem katolickim i członkiem Centrum Katolickiej Informacji. Pisał o

naszym Papieżu stale od chwili jego wyboru. W sumie napisał 14 książek, głównie o roli religii w życiu publicznym i społecznym. Prof. Brzezińskiego nie trzeba naszym czytelnikom przedstawiać.

Wideokaseta *Witness to Hope* jest do dyspozycji w Bibliotece Polskiej. Obejrzenie jej to dla każdego Polaka prawdziwe przeżycie. Ponieważ wszystkie wypowiedzi są w języku angielskim (choć słychać często w zapleczu polskie słowa i pieśni) wspaniale nadaje się, by pokazać naszej wychowanej w Ameryce młodzieży, jak też anglojęzycznym małżonkom i przyjaciółom.

Książkę mamy również w bibliotece. Omówienie jej Jerzego Suboczewskiego ukazało się w naszych *Wiadomościach* w styczniu 2000. Można je łatwo odnaleźć w naszym archiwum lub na witrynie Biblioteki Polskiej w Internecie.

KRONIKA KULTURALNA

Księgozbiór Radziwiłłów na Białorusi: Po raz pierwszy wystawiono w bibliotece Akademii Nauk w Mińsku choć tę najcenniejszą część zbiorów ordynacji książąt Radziwiłłów z Nieświeża. Pokazano między innymi *Księgę przywilejów koronnych* z 1600 roku, dzieła Plutarcha w tłumaczeniu z 1578 r., *Pielgrzymkę do Ziemi Świętej* Mikołaja Radziwiłła „Sierotki”, wydaną sto lat później, oraz gramatykę języka greckiego z XVI wieku. Ogółem w tej bibliotece w Mińsku znajduje się ponad 3000 ksiąg z biblioteki Nieświeża.



Nareszcie **4 maja** mogliśmy obejrzeć tak wyczekiwany film *Quo Vadis*, nową ekranizację powieści Henryka Sienkiewicza. Spora sala kinowa Georgetown University na obu seansach była szczelnie wypełniona. Ten kto czytał książkę mógł spodziewać się, że film zrobi kolosalne wrażenie. Niestety nic takiego się nie stało, ale i tak większość widzów była zadowolona. Mocne strony to przepiękna scenografia: kostiumy, dekoracje, zdjęcia. Aktorzy zachwycali urodą, grali doskonale, choć niestety nie wszyscy. Ursus, imponujący olbrzym, nie był jednak zawodowym aktorem i nawet się nie spocił w walce z rozjuszonym bykiem (byk był świetny). Bogusław Linda, aktor znakomity, tutaj wydawał się trochę za młody do roli Petroniusza. Tło muzyczne - bardzo dobre. Kto chciał mógł przeżywać, wrzeszczać się do woli i być dumnym, że to film Polski. Tych, którzy nie czytali książki, zachęcam do wypożyczenia jej w naszej bibliotece. (Mamy oczywiście po polsku i w angielskim tłumaczeniu). Wówczas zrozumie, że jednak film oddaje jej wspaniałość tylko w części.

Bożenna Ptaszyńska

22 maja staraniem Ambasady RP i Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie odbył się w salonach ambasady wykład Jana Stanisława Ciechanowskiego p.t. *Wywiad polski w czasie II wojny światowej. Rezultaty najnowszych badań*.

Prelegent jest historykiem z dużym doświadczeniem naukowym. Obecnie odbywa studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim. Brał udział w wielu historycznych konferencjach i sympozjach, wykładał w szeregu instytucjach naukowych. Jest też stypendystą Fundacji Fullbrighta, co umożliwiło mu badania w archiwach amerykańskich dotyczące historii wywiadu polskiego w czasie wojny.

7-8 czerwca odbędzie się w Waszyngtonie w gmachu Georgetown University zjazd Polskiego Instytutu Naukowego z Nowego Jorku. W czasie panelowej dyskusji na temat polskiego życia kulturalnego w amerykańskiej stolicy, prezes Biblioteki Polskiej Tadeusz Walendowski będzie mówił o jej historii i zbiorach.